

Anna Pomiankowska-Wronka*

Gdy słowa stają się bronią: media w Rwandzie w latach 1990–2016

Wprowadzenie

Mass media odgrywają ważną rolę w procesie kształtowania zmian społecznych: sygnalizują odbiorcy kwestie, na które powinien zwrócić szczególną uwagę, pomagają w interpretowaniu otaczającej rzeczywistości, udzielają porad, przedstawiają przewidywania dotyczące przyszłości. Stają się swoistym przewodnikiem, który pomaga odbiorcy odnaleźć się w labiryncie życia codziennego – wskazują mu, w którym kierunku ma podążać, by odszukać właściwą drogę. Aby media mogły we właściwy sposób wypełniać swoją misję, muszą być wolne, jednakże wizja całkowicie samodzielnych mediów pozostaje utopią. Zawsze będą one zależne od odbiorcy, właścicieli, warunków prawnych i ekonomicznych, można więc przyjąć, że wolność mediów oznacza możliwość rozpowszechniania treści bez uprzedniego zezwolenia rządu¹.

Tomasz Goban-Klas podkreśla, że największą siłą mediów można dostrzec w obliczu kryzysu, są one bowiem bardziej wpływowe w tych sferach, które znajdują się poza bezpośrednim doświadczeniem jednostki. Takie czynniki jak wojna, bezrobocie czy kryzys ekonomiczny sprawiają, że odbiorcy stają się zależni od mediów². Kryzys dostarcza mediom tematów, które aktualnie znajdują się w centrum zainteresowania społeczeństwa. Odbiorcy pragną uzyskać odpowiedzi na nurtujące ich pytania, rozwiązać wątpliwości oraz otrzymać wskazówki, które pomogą w rozwiązaniu narastających problemów. Dzięki środkom masowego przekazu, odbiorcy zyskują świadomość tego, co się dzieje, co pozwala na

* Mgr, e-mail: an.pomiankowska@gmail.com; Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

¹ T. Goban-Klas, *Granice mediów. Wolność mediów – od kogo i od czego?*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, wyd. 4 popr., Universitas, Kraków 2010, s. 543.

² T. Goban-Klas, *Media i terroryści. Czy zastraszą nas na śmierć?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 98.

oswojenie się z nową sytuacją. Media ostrzegły ich przed zagrożeniem, zostają więc obdarzone zaufaniem³. Uśpiona czujność ułatwia zaś mediom manipulowanie odbiorcami.

Słowo może stać się potężną bronią wymierzoną w społeczeństwo przez mass media. Zdarza się, że podsycają one atmosferę niepokoju, a podatni na perswazję odbiorcy zaczynają głoszone poglądy przyjmować za własne. Odpowiednio zastosowane środki językowe mogą pomóc w nakłonieniu jednostek do podjęcia odpowiednich działań zapewniających osiągnięcie wyznaczonych celów. Zdarza się, że cele te nie służą dobru ludzkości, wręcz przeciwnie – upowszechniają ideologię nienawiści. Za przykład mogą posłużyć rwandyjskie media, które nie tylko kreowały atmosferę permanentnego poczucia zagrożenia, ale przyczyniły się również do eksterminacji Tutsi przez Hutu w roku 1994⁴.

Podjęte przeze mnie rozważania mają złożony charakter – na obraz rwandyjskich mediów składają się bowiem trzy elementy: ich rola przed ludobójstwem z 1994 roku, w trakcie ludobójstwa oraz obraz współczesnych mediów. Kluczowym momentem był rok 1989. Cięcia w wydatkach socjalnych spowodowane spadkiem budżetu kraju o 40% wywołały w Rwandyjczykach niepokój. Władze próbowały załagodzić sytuację, kierując uwagę mieszkańców na skandale obyczajowe, będące jedynie tematem zastępczym. Prasa zaczęła podlegać kontroli władz, które nie chciały dopuścić do uwidocznienia kryzysu. Problemy stały się zbyt poważne, by można było je zakamuflować. Coraz częściej dochodziło do aktów przemocy. W sierpniu 1989 roku zginęła członkini parlamentu, Felecula Nyiramutarambirwa, która skrytykowała władze za to, że dopuszczały się korupcji podczas zawierania rządowych kontraktów. Podobny los spotkał Silvio Sindambiwe, księdza i dziennikarza nieprzychylnie odnoszącego się do poczynań władz. Wielu dziennikarzy trafiło do więzień za głoszenie poglądów sprzecznych z ideami wyznawanymi przez elity rządzące⁵.

³ Andrew Boyd zauważa, że nadawca w pierwszej kolejności odpowiada przed swoimi odbiorcami, dopiero później przed rządem. Sposób, w jaki nadawca wykorzystuje przynależną mu wolność, jest czynnikiem decydującym o tym, czy uzyska on szacunek odbiorców; A. Boyd, *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 270.

⁴ Sygnałem do rozpoczęcia rzezi stało się zestrzelenie samolotu prezydenta Rwandy, Juvénała Habyarimany, do którego doszło 6 kwietnia 1994 roku. Na pokładzie znajdował się również prezydent sąsiedniego Burundi, Cyprien Ntaryamira.

⁵ J. Regina-Zacharski, *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 75.

Mowa nienawiści w czasopiśmie „Kangura”

Jednym z elementów pozwalających na kreowanie atmosfery wszechogarniającej nienawiści do Tutsi był prowadzony przez Hassana Ngeze dziennik „Kangura” (w kiniarwanda: ‘pobudka’). Pierwszy numer pisma ukazał się w maju 1990 roku i dla Hutu stał się swoistym zarzewiem do działania. Kilka miesięcy później, w grudniu tego samego roku na łamach dziennika pojawił się tekst zatytułowany *Dziesięć przykazań Hutu*, który miał stanowić przestrożę dla Hutu utrzymujących kontakty z Tutsi. Wynikało z niego, że:

- 1) Zdrajcą jest Hutu, który poślubia kobietę Tutsi, żyje z nią w konkubinacie bądź ją zatrudnia.
- 2) Kobiety Hutu są godniejsze i bardziej sumienne w wypełnianiu swoich obowiązków. Są one również piękniejsze i bardziej szczerze.
- 3) Kobiety Hutu muszą być czujne, ponieważ muszą sprowadzać mężczyzn Hutu na właściwą drogę.
- 4) Tutsi są nieuczciwi w interesach oraz próbują się wywyższać, więc zdrajcą jest każdy mężczyzna Hutu, który zakłada spółkę z Tutsi, inwestuje pieniądze w przedsięwzięcie Tutsi, pożycza im pieniądze, bądź pożycza je od nich. Godne potępienia jest również sprzyjanie Tutsi w interesach.
- 5) Strategiczne pozycje w polityce, administracji, ekonomii, wojsku i w bezpieczeństwie powinny w większości zostać powierzone Hutu.
- 6) Sektor edukacji również powinien należeć do Hutu.
- 7) Armia Rwandy powinna składać się wyłącznie z Hutu, a żaden żołnierz nie może poślubić kobiety Tutsi.
- 8) Hutu powinni skończyć z okazywaniem litości Tutsi.
- 9) Mężczyźni Hutu (niezależnie od miejsca, w którym są) powinni być solidarni i zjednoczeni oraz troszczyć się o los swoich braci Hutu. Hutu zarówno w Rwandzie, jak i poza jej granicami muszą stale szukać przyjaciół i sojuszników, poczynając od swych braci Bantu. Muszą także przeciwdziałać propagandzie Tutsi oraz okazywać czujność wobec działań wspólnego wroga.
- 10) Wiedza o rewolucji społecznej z roku 1959, referendum z 1961 i ideologii Hutu powinny stać się priorytetem⁶.

Już samo określenie Tutsi jako „wspólnego wroga” podkreślało propagandowy charakter artykułu. Ze szczególną nienawiścią odnoszono się do kobiet Tutsi

⁶ J. Freyer, *Appeal to the Bahutu Conscience (With the Hutu Ten Commandments)*, <http://www.rwandafile.com/Kangura/k06a.html> [dostęp: 15.05.2016]; przeł. A.P.W. Jest to transkrypcja na język angielski artykułu: *Appel a la conscience des Bahutu*, „Kangura” 1990, nr 6, https://repositories.lib.utexas.edu/bitstream/handle/2152/9315/unictr_kangura_006a.pdf, s. 8 [dostęp: 20.09.2016].

– przedstawiano je jako nieuczciwe, niesumienne, nieradzące sobie z obowiązkami, wyniosłe; deprecjonowano ich pozycję. Schlebienie kobietom Hutu miało natomiast wzbudzić w nich poczucie wyższości oraz sprawić, że będą nakłaniać swoich mężczyzn do zerwania kontaktów z Tutsi. Istotnym elementem był zabieg odwoływania się do wydarzeń z przeszłości służący wzmocnieniu poczucia tożsamości oraz wykształceniu wspólnoty doświadczeń pośród Hutu. Autor nazwał mężczyzn Hutu „braćmi”, dzięki czemu zmniejszył dystans między nadawcą i odbiorcą, sprawiając tym samym wrażenie osoby bliskiej, rozumiejącej ich rozterki. Wspominał również o czujności wobec Tutsi po to, by wywołać u odbiorcy poczucie niepokoju, przekształcające się w skrajnych przypadkach w stany paranoidalne.

W dyskursie medialnym zaczęły pojawiać się porównania Tutsi do karaluchów. Dla Hutu stali się oni insektami, które „niszczą ubrania i nigdy nie chcą z nich wyjść, które trzeba rozgnieść i wreszcie się ich pozbyć”⁷. W 1993 roku na łamach czasopisma „Kangura” ukazał się artykuł *Karaluch nie urodzi motyla*:

Rozpocniemy od potwierdzenia, że karaluch nie urodzi motyla. Karaluch urodzi innego karalucha... Historia Rwandy jasno pokazuje, że Tutsi zawsze byli tacy sami i nigdy się nie zmienili. Złośliwość, wrogość są takie same, jakie znamy z historii naszego kraju. Nie jesteśmy w błędzie, mówiąc, że karaluch urodzi kolejnego karalucha. Kto mógłby wskazać różnicę pomiędzy karaluchami, które atakowały Rwandę w październiku 1990, a tymi z lat 60. Oni wszyscy są ze sobą powiązani... Ich nikczemność jest taka sama. Dzisiejsze niewyobrażalne zbrodnie karaluchów przypominają te, popełnione przez ich przodków: zabijanie, rabowanie, gwałcenie dziewczynek i kobiet, itp.⁸

Philip Zimbardo potwierdza, że badania prowadzone w zakresie psychologii społecznej pozwoliły wyodrębnić zestaw procesów społecznych, które w połączeniu mogą doprowadzić do tego, że dobrzy ludzie zaczną czynić zło. Jednym z takich procesów jest przekroczenie granicy między dobrem a złem⁹. Nawet zachowanie, które jednostce wydawało się bez znaczenia, może uaktywnić w niej zdolność do krzywdzenia drugiego człowieka.

Ślepe posłuszeństwo wobec autorytetów wpływa negatywnie na zdolność krytycznego postrzegania rzeczywistości. Zachwianiu ulega umiejętność wyznaczania granicy pomiędzy dobrem i złem. Jeśli u jednostki pojawi się poczu-

⁷ J. Hatzfeld, *Sezon maczet*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s. 233.

⁸ A. Des Forges, „*Leave None to Tell the Story*”. *Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch, New York 1999, s. 87; przeł. A.P.W.

⁹ P. Zimbardo, *Słowo wstępne* do: *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, red. B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L. Nijakowski, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 15.

cie, że stan rozproszenia odpowiedzialności jest czymś akceptowalnym, może dojść do rozmycia zasad moralnych – ten, kto dopuszcza się zła, przestaje martwić się o konsekwencje swoich czynów i wyzbywa się tym samym wyrzutów sumienia¹⁰. Pojawia się przekonanie, że skoro wszyscy tak robią, to takie działanie musi być czymś etycznie dopuszczalnym, a niekiedy nawet godnym pochwały. Użyte w artykule *Karaluch nie urodzi motyla* sformułowanie „nie ma błędu, jeśli powiemy” stanowi swoiste „rozgrzeszenie” społeczeństwa z nieetycznego postępowania. Jest aktem przyzwolenia na zachowania, które dotychczas uchodziły za godne potępienia.

Bardzo często dochodzi również do procesu dehumanizacji drugiego człowieka¹¹. Odebranie jednostce atrybutów człowieczeństwa sprawia, że może ona stać się kozłem ofiarnym. Oprawcy łatwiej jest znęcać się nad kimś, kto według niego nie myśli i nie czuje, gdyż wtedy nie musi się zastanawiać nad tym, co czułby na miejscu ofiary. Na sprowadzanie człowieka na drogę zła niebagatelny wpływ ma także przyjęcie ideologii, w której cel uświęca środki – zabicie Tutsi pozwoliłoby Hutu pozbyć się „problemu” oraz gwarantowało przywileje. Jeśli ich życie zostałyby sprowadzone do takiego schematu, stałoby się znacznie prostsze¹². Nie bez znaczenia jest także proces anonimizacji oraz poddania się antyspołecznej presji grupy¹³. Przykład czasopisma „Kangura” pokazuje, jak wielki wpływ na ludzkie działania ma słowo i w jaki sposób można za jego pomocą manipulować opinią publiczną, która w obliczu kryzysu staje się podatna na działanie środków perswazji.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Jeden z bohaterów reportażu Hatzfelda stwierdza z przekonaniem: „Gdy ktoś widzi w czymś swój prawdziwy interes, tak jak jego koledzy, nie waha się zbyt długo ani nie zwleka, nie zważa już na uczucia, nie myśli o zmiłowaniu. Widzi, jak Zło podszywa się pod Dobro, i nawet go to cieszy. Myśli, co zyska dla siebie i rodziny do końca swoich dni. Idzie za swoją życiową szansą na bagna”. Pewne okoliczności mogą sprawić, że ludzie stają się bezwzględni, bezlitośni, wyzbywają się wszelkich zasad moralnych. Nie interesuje ich fakt, że budują szczęście na cudzej krzywdzie; J. Hatzfeld, dz. cyt., s. 232.

¹³ Tamże. Potwierdzeniem mogą być słowa Zygmunta Baumana. Autor konstatuje: „[...] społeczeństwo oprócz, czy nawet wbrew, przypisywanej mu «funkcji umoralniającej» może, przynajmniej czasami, działać jako siła «dławiąca odruch moralny»”; Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 358. U Leszka Kołakowskiego pojawia się natomiast refleksja, że człowiek coraz częściej pragnie, by jego grzechy i niegodziwości spadały na anonimowe społeczeństwo, wyzbywając się tym samym odpowiedzialności za swoje czyny i swój los; L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, s. 209–210.

Radio Télévision Libre des Mille Collines (RTL)M) jako narzędzie perswazji

Radio jest najpopularniejszym środkiem masowego przekazu w Rwandzie, co jest ściśle związane z niskim poziomem dystrybucji i czytelnictwa prasy. Wielu Rwandyjczyków nie potrafi czytać i pisać, poza tym radio jest najtańszym źródłem informacji – ceny gazet są stosunkowo wysokie, a do telewizji wielu ludzi nie ma dostępu. W domach nierzadko brakuje elektryczności. Rwandyjczycy bardzo często korzystają z odbiorników radiowych zasilanych bateriami i noszą je stale przy sobie. Nie dziwi więc fakt, że zarówno przed ludobójstwem, w trakcie jego trwania, jak i obecnie radio stanowi główne źródło informacji¹⁴.

Głos staje się narzędziem perswazji – tembr głosu i jego barwa decydują niekiedy o tym, czy nadawca jest wystarczająco przekonujący i potrafi wywołać w odbiorcy określone reakcje oraz nakłonić go do podjęcia pewnych działań. Jean-Paul Fargier zaznacza:

Dźwięk jest podmiotem w takim samym stopniu jak przedmiotem, innymi słowy: podmiotem obdarzonym fikcją. Podmiotem-przedmiotem; w pewnym sensie aktorem. Z ową skłonnością zarówno do pasywności, jak i aktywności, którą zakłada zawód aktora. Zdolnego do komponowania wraz z innymi innego obrazu. Przypadek i jednocześnie kalkulacja¹⁵.

W sierpniu 1993 roku nadawanie rozpoczęła prywatna stacja radiowa Radio Télévision Libre des Mille Collines (RTL)M), która emitowała sygnał przy wykorzystaniu nadajników państwowego Radia Rwanda oraz z użyciem jego częstotliwości i sprzętu¹⁶. Nadrzędnym celem rozgłośni było umocnienie pozycji ekstremistów Hutu oraz nawoływanie do nienawiści wobec Tutsi. W audycjach radiowych RTL)M) hasło eksterminacji Tutsi było stałym elementem. Najczęściej przywoływano argument o konieczności samoobrony przed niebezpiecznymi sąsiadami¹⁷, który stał się z czasem swoistym usprawiedliwieniem dla aktów

¹⁴ W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 17–18.

¹⁵ J.P. Fargier, *Aniol obrazu cyfrowego. Czy Mallarmé wymyślił wideo?*, przeł. I. Ostaszewska, [w:] *Pejzaże audiowizualne. Telewizja – wideo – komputer*, red. A. Gwóźdź, Universitas, Kraków 1997, s. 329.

¹⁶ A. Kozłowska, *Trybunały Gacaca – rwandyjska forma rozliczania się z ludobójstwem*, „Polityka & Bezpieczeństwo” 2013, nr 2, s. 10.

¹⁷ Maciej Konarski nazywa takie podejście „syndromem obłożonej wieży”. Zob. M. Konarski, *Media a ludobójstwo w Rwandzie w 1994 r.*, <http://www.psz.pl/116-bezpieczenstwo/media-a-ludobojstwo-w-rwandzie-w-1994-r> [dostęp: 20.08.2016].

przemocy¹⁸. Komunikaty przekazywane przez dziennikarzy RTLTM miały na celu wzbudzenie w opinii publicznej poczucia zagrożenia ze strony sąsiadów oraz upowszechnienie fałszywego poglądu, że Tutsi pragną dokonać zemsty. Alison Des Forges nazywa tę technikę „obarczaniem winy na zasadzie odbicia lustrzanego”¹⁹.

Jerzy Mikułowski-Pomorski i Zbigniew Nęcki podkreślają:

Skuteczność produkowanego przekazu zależy od tego, jak odbiorcy oceniają kompetencje nadawcy i w jakim stopniu ufają jego bezstronności. Wiarygodność nadawcy wzrasta, jeśli nie przypisuje mu się intencji manipulowania postawami i gdy nie ma bezpośredniego związku między przekazywanymi treściami a interesem nadawcy. Nadawca, który jest lubiany [...], ma znacznie większe szanse wpływu na postawy niż nadawca nielubiany²⁰.

Schlebianie odbiorcy oraz umiejętność dostosowania komunikatu do jego oczekiwań sprawiły, że radio RTLTM stało się dla Hutu swoistą „wyrocznią”, dzięki której mieli szansę poznać, co ich czeka w przyszłości i w jaki sposób mogą uniknąć problemów. Pozorna identyfikacja z odbiorcą pozwoliła uśpić czujność²¹ i w pewnym sensie zawładnąć jego umysłem. Pojawiające się w radiu kilkakrotnie w ciągu dnia hasła zagrzewające Hutu do walki z wrogiem utwierdzały ludzi w przekonaniu, że zabijanie jest jedynym wyjściem. Odwoływanie się do podstawowych potrzeb człowieka, tj. poczucia bezpieczeństwa, czy zapewnienia bytu rodzinie służyło wzbudzeniu emocji, a równocześnie rozmyciu granic między tym, co prawdziwe, a tym, co jest jedynie wyobrażeniem o rzeczywistości. Doświadczony dziennikarz wie, że znaczenie wbrew pozorom nie jest zakotwiczone w wyrazie, lecz w świadomości jednostek, które go używają, słyszą bądź czytają. Ważniejsze jest bowiem znaczenie, jakie przypisują wyrazowi odbiorcy, a nie sam autor²².

RTLTM wykorzystywało interaktywność – dziennikarze nakłaniali słuchaczy do tego, by dzielili się na antenie swoimi przemyśleniami lub zasłyszonymi plotkami. Narzędziem propagandy stała się również muzyka. Z tekstów

¹⁸ M. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, przeł. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 206.

¹⁹ A. Des Forges, dz. cyt., s. 98.

²⁰ J. Mikułowski-Pomorski, Z. Nęcki, *Komunikowanie skuteczne?*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa–Książka–Ruch”, Kraków 1983, s. 197.

²¹ Częstym zabiegiem jest również budowanie obrazu rzeczywistości za pomocą kategorii „my” – „oni”. Autor mówiący o „nas” skraca dystans, „oni” natomiast jawią się jako nasze przeciwności, czyli ci źli, niemoralni, podstępni. Zob. J. Bralczyk, J. Wasilewski, *Język w mediach. Medialność języka*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, wyd. 4 popr., Universitas, Kraków 2010, s. 386.

²² Por. W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Universitas, Kraków 2002, s. 232–233.

piosenek Simona Bikindiego można było wywnioskować, że nienawiść do Tutsi jest czymś naturalnym, więc jej skrywanie jest zbędne. Hutu dostrzegali zależność – jeśli sławny piosenkarz się tym chwali, oni także nie mają powodów do obaw²³.

Révérien Rurangwa przytacza kilka fragmentów pochodzących z audycji Radia Tysiąca Wzgórz, które zarejestrował Jean-Pierre Chrétien:

Typowa wypowiedź jednego z prowadzących, w zwykły dzień z czasu ludobójstwa. Niech to będzie, dajmy na to, 20 kwietnia 1994 roku: „Dzień dobry wam wszystkim! No i jak przedstawia się sytuacja dziś rano? Coś tam jeszcze zostało? Czy dzień będzie udany? Czy pozostał jeszcze jakiś Tutsi do zarżnięcia?”. Widzę, jak Sibomana wstaje rano i włącza radio, z którego płyną wesołe okrzyki zachęcające go do działania. Ubiera się pospiesznie, bo już jest spóźniony. Wczoraj pracował dłużej i późno zamknął swój bar. Wszyscy opijali dobrze wykonaną robotę i długi, męczący dzień. Wypija sobie primusa, żeby nabrać siły. Słyszy teraz w radiu głos jednego ze słuchaczy. To głos dziecka: „Dzień dobry, jestem chłopcem i mam osiem lat. Czy jestem wystarczająco duży, żeby zabić Tutsi?”. Odpowiedź prowadzącego: „Ależ głuptasku! Każdy może to zrobić! Nie wiedziałeś?”²⁴.

Zabijanie zostało przedstawione jako element codzienności, coś zwyczajnego. Co więcej – odbieranie życia drugiemu człowiekowi jawiło się jako akt, na który może pozwolić sobie każdy, niezależnie od płci i wieku. Mordowanie Tutsi stało się rodzajem intratnej pracy, dzięki której można było uzyskać nie tylko korzyści materialne, ale również uznanie w oczach społeczności. Słowo „ciąć” stało się synonimem słowa „zabijać”. Coraz rzadziej mówiono także o broni – zastąpiono ją słowem „narzędzie”, co potęgowało jedynie wrażenie, że zabijanie jest dla Hutu ciężką, mozolną pracą przypominającą uprawę roli²⁵. Metafory odegrały ważną rolę w procesie podsycania nienawiści Hutu do Tutsi. Zorganizowane rzeznie określane mianem „oczyszczania” wymierzone były zarówno w dorosłych, czyli „wysoką trawę”, jak i dzieci, czyli „młode pędy”²⁶.

Rwandyjską rzeczywistość idealnie odzwierciedla wyróżniona przez Zygmunta Baumana „ogrodnicza wizja świata”. Świat przez długi czas był wielkim ogrodem, aż w końcu rozpadł się na mniejsze części zaludnione przez sprawnych ogrodników. Dla niektórych ogrodników drugi człowiek może stać się nagle chwastem, który trzeba wyplenić za wszelką cenę, ponieważ nie pasuje on do wizji idealnego świata. Jedni podchodzą do tego „zadania” emocjonalnie, inni

²³ A. Kozłowska, dz. cyt., s. 10.

²⁴ R. Rurangwa, *Ocalony. Ludobójstwo w Rwandzie*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009, s. 158–159.

²⁵ H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, przeł. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 253.

²⁶ Tamże, s. 254.

traktują je jako rutynowe działanie umożliwiające osiągnięcie zamierzonego celu – nie ulega jednak wątpliwości, że ich dążenia są takie same²⁷.

Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy

Poważne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego, do których doszło w Rwandzie, wpłynęły na decyzję o utworzeniu Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy (MTKR). Organ sądowniczy powołany przez Radę Bezpieczeństwa na mocy rezolucji nr 955 8 listopada 1994 roku miał prawo

[...]ścigania i osądzania osób odpowiedzialnych za poważne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego, popełnione na terytorium Ruandy, jak również obywateli Ruandy odpowiedzialnych za takie naruszenia popełnione na terytorium państw sąsiednich pomiędzy 1 stycznia 1994 a 31 grudnia 1994 [...]²⁸.

Szczególne znaczenie miał tzw. proces mediów (*media trial*), dotyczący roli środków masowego przekazu w popełnieniu zbrodni ludobójstwa. 3 grudnia 2003 roku Izba Orzekająca MTKR wydała wyrok w sprawie przeciwko Ferdynandowi Nahimanie, Jeanowi-Bosco Barayagwizie oraz Hassanowi Ngeze. Publikowanie i rozpowszechnianie obrazów oraz słów nawołujących do ludobójstwa zaważyło na tym, że trybunał uznał ich winnymi zbrodni ludobójstwa, bezpośredniego i publicznego podżegania do ludobójstwa, zмовy w celu popełnienia ludobójstwa, a także zbrodni przeciwko ludzkości²⁹. Trybunał stwierdził, że na decyzje o mordowaniu Tutsi przez Hutu miały wpływ przekazy wystosowywane przez RTLM i „Kangurę”, nawołujące do nienawiści i zagrzewające do walki. Należy podkreślić także fakt, że zarówno „Kangura”, jak i RTLM nie kryły się z chęcią wyeliminowania „wroga” oraz zamiarem wyrządzenia krzywdy „innemu”, co przyczyniło się znacznie do stworzenia licznych stereotypów i uprzedzeń o charakterze etnicznym. Demonizowanie Tutsi służyło ich zdyskredytowaniu

²⁷ Z. Bauman, dz. cyt., s. 200. Powstawanie nowych metafor może warunkować nowe rozumienie, a co za tym idzie – kreować nową rzeczywistość. Oddziaływanie metafor na odbiorcę w przypadku przekazu radiowego staje się jeszcze silniejsze – brak obrazu sprawia, że słuchacz musi go zbudować z własnych wyobrażeń, które niekiedy nie mają nic wspólnego z tym, co istnieje naprawdę. Por. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. Krzeszowski, PIW, Warszawa 1988, s. 259.

²⁸ Cyt. za: K. Bieniek, *Neveragain! Problematyzacja kwestii ludobójstwa w Ruandzie w 1994 roku*, [w:] *Krwawy cień genocydu...*, s. 195.

²⁹ *Case No. ICTR-99-52-T, The Prosecutor versus Ferdinand Nahimana et al.*, <http://unictr.unmict.org/sites/unictr.org/files/case-documents/ictr-99-52/trial-judgements/en/031203.pdf> [dostęp: 10.09.2016].

w oczach społeczeństwa. Bardzo często wskazywano dane osobowe wroga po to, by ekstremiści Hutu mogli go zidentyfikować i namierzyć, a następnie zlikwidować. Podobnie trybunał odnosił się do działań „Kangury”.

Zarówno Nahimana, jak i Barayagwiza sprawowali kontrolę nad stacją RTLM, zatem ponoszą odpowiedzialność za przekaz. Nahimana miał wpływ na treść programową, a jego decyzje były wyrazem polityki, jaką realizowała stacja. Chociaż nie był decydem w przypadku każdej audycji, jako przełożony miał szansę, by stłumić narastające napięcie, zapobiegając tym samym tragedii³⁰. Barayagwiza został oskarżony o popełnienie ludobójstwa i trybunał uznał go winnym tego zarzutu. Znaczenie miał również fakt, iż stał on na czele partii Coalition for the Defence of the Republic (CDR) i miał nadzór nad członkami partii, których zadaniem było „oczyszczanie” terenów z Tutsi. Nahimana został uznany przez trybunał za bezpośredniego sprawcę, ponieważ uczynił z RTLM „broń własnego wyboru” (*weapon of choice*), za pomocą której podlegał do eksterminacji Tutsi przez Hutu³¹. Izba Orzekająca uznała właściciela i wydawcę czasopisma „Kangura” Hassana Ngeze winnym. Orzeczenie trybunału dotyczyło indywidualnych działań oraz publikacji czasopisma, które nawoływało do ludobójstwa.

Uznano również, że Nahimana i Barayagwiza bezpośrednio i publicznie podlegali do ludobójstwa jako cywilni przełożeni. Nahimana został skazany także jako bezpośredni podlegacz, podobnie jak Ngeze. Ich działania były świadome i zamierzone, a współudział spotkał się z zarzutem zmywy w celu popełnienia ludobójstwa. Brak dowodów doprowadził jednak do oddalenia zarzutu. Nahimana został skazany na dożywotnie pozbawienie wolności, tak samo jak Ngeze, a Barayagwiza otrzymał wyrok 35 lat pozbawienia wolności. Trybunał udowodnił tym samym, że liderzy ponoszą odpowiedzialność za przekaz, bez względu na to, czy się z nim utożsamiają.

28 listopada 2007 roku Izba Apelacyjna wydała orzeczenie, które zmieniło wyrok Izby Orzekającej. Na zmianę wyroku wpłynął brak potwierdzenia, że publikacje „Kangury” z pierwszych miesięcy 1994 roku miały wpływ na popełnienie ludobójstwa w okresie od kwietnia do lipca, a tym samym nie można było uznać Ngeze winnym podlegania. W przypadku Nahimany wskazano, że był założycielem RTLM, ale nie głównym ideologiem stacji radiowej. Nie ma dowodów, że używał rozgłośni po to, by podlegać do eksterminacji Tutsi. Zdaniem trybunału Barayagwiza nie ponosił odpowiedzialności jako cywilny przełożony, gdyż nie sprawował efektywnej kontroli nad dziennikarzami pracującymi w RTLM (po 6 kwietnia 1994 roku). Izba Orzekająca potwierdziła natomiast odpowiedzialność Barayagwizy i Ngeze w przypadku działań związanych z CDR – udowodniono

³⁰ A. Szpak, *Odpowiedzialność mediów za ludobójstwo na przykładzie orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. Zbrodni w Rwandzie w sprawie Nahimana, Barayagwiza, Ngeze*, [w:] *Etyka w mediach. Nowe media – stare idee*, red. W. Machura, Wydawnictwo Naukowe SCRIPTORIUM, Poznań–Opole 2010, s. 114.

³¹ Tamże.

im nadzorowanie blokad drogowych, które sprzyjały osaczeniu i zabijaniu Tutsi czy wydawaniu rozkazów, które obejmowały eliminację wroga. Trybunał skazał Barayagwizę, Nahimanę i Ngeżę kolejno na 32, 30 i 35 lat pozbawienia wolności³².

Media następująco skomentowały wydane wyroki:

Te werdykty nie są zagrożeniem dla dziennikarskiej wolności słowa, jak próbowali udowodnić obrońcy. Radio Télévision Libre des Mille Collines nie oferowało politycznej dyskusji, a zachowywało się jak wydający rozkazy morderca, świadomie pomagający innym zbrodniarzom zlokalizować kolejne ofiary³³.

Dziennikarze powinni być świadomi konsekwencji upublicznienia wypowiedzianych przez nich słów. Niełatwo jest bowiem odbudować utracone zaufanie społeczeństwa, szczególnie gdy zostaje ono nadszarpnięte w momencie kryzysu, a odbiorca potrzebuje największego wsparcia, by właściwie zrozumieć zachodzące zmiany.

Rwandyjskie media po ludobójstwie

Zakończenie rzezi sprawiło, że ludzie musieli nauczyć się żyć w nowej rzeczywistości. Władze zapoczątkowały politykę pojednania, w myśl której głoszono, że Tutsi muszą wybaczyć swoim braciom Hutu, Hutu natomiast muszą okazywać im pokorę. Paul Kagame, wybrany na prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe w 2000 roku zarządził, by Rwandyjczycy zaprzestali używania pojęć, które służą określaniu przynależności etnicznej. Choć wydawałoby się, że takie działanie może prowadzić do zatarcia różnic pomiędzy Tutsi i Hutu, dla ocalałych oznaczało to wyzbycie się tożsamości, a tym samym „zdradę” umarłych. Polityka pojednania zbyt wielki nacisk kładła na kwestię przebaczenia, którego synonimem stało się zapomnienie. Uniemożliwiała to Tutsi rozrachunek z krwawą przeszłością. Zdaniem Tomasza Łysaka walutą, którą człowiek płaci za nierozpoznawalność traumy i wykluczenie jej z publicznego obiegu, jest wyeliminowanie cierpienia z dyskusji³⁴.

Kagame wygrał wybory prezydenckie w 2003 roku, zyskując 95% głosów poparcia, a w 2010 roku uzyskał reelekcję, zdobywając 93,08% głosów poparcia³⁵.

³² International Criminal Tribunal for Rwanda, *Nahimana et al. (Media case) (ICTR-99-52)*, 28.11.2007, <http://unictr.unmict.org/en/cases/ictr-99-52> [dostęp: 10.09.2016].

³³ Cyt. za: J. Reginia-Zacharski, *Wojna...*, s. 129.

³⁴ T. Łysak, *Trauma – od genealogii pojęcia do studiów nad traumą*, [w:] tenże, *Antologia studiów nad traumą*, Univesitas 2016, s. 25.

³⁵ W 2013 roku Wojciech Jagielski napisał: „Druga i ostatnia przewidziana konstytucją kadencja Kagame kończy się w 2017 r., ale już dziś przychylne mu gazety piszą, że należałoby raczej poprawić konstytucję niż przymuszać prezydenta do emerytury. Zajmie się tym jedno-myślny parlament. Zachód, który surowo potępia podobne praktyki w innych krajach Afryki,

Przed wyborami organizacja Reporterzy bez Granic apelowała, by Unia Europejska wstrzymała pomoc dla Rwandy ze względu na powtarzające się aresztowania dziennikarzy, zamykanie niezależnych gazet oraz blokowanie treści, które odnoszą się krytycznie do władz. Przed wyborami politycy i dziennikarze nieprzychylni prezydentowi ginęli w niewyjaśnionych okolicznościach³⁶.

W reportażu *Złe wieści. Ostatni niezależni dziennikarze w Rwandzie*, Anjan Sundaram pisał:

Władze wygrały. W kraju panowała cisza. Uciszone tych, którzy stawiali opór. Osiągnięcie stanu tak absolutnego spokoju kosztowało życie i wolność kilku odważnych Rwandyjczyków. Był jeszcze jeden rozdział historii. Pewnemu dziennikarzowi udało się przemycić do rwandyjskiej gazety artykuł, w którym nazwał prezydenta socjopata. Tekst był ostrą krytyką prezydenta [...]. Dziennikarze tej gazety zaczęli panikować. Tak bardzo się bali, że wspólnymi siłami zrobili kolejny numer pisma, który w całości składał się z przedruków artykułów pochwalnych [...]. To był koniec wolności³⁷.

Ci, którzy mają odwagę walczyć o prawdę, są niszczeni przez dyktaturę. Większość z nich trafia do więzień bądź popada w obłąd. Niektórzy przechodzą na stronę władz, by zapewnić zarówno sobie, jak i swoim bliskim poczucie bezpieczeństwa.

Podsumowanie

Pytanie o to, czym jest dziennikarstwo: misją czy zawodem, nie ulega dezaktualizacji. Zdarza się, że szlachetne idee dziennikarstwa, takie jak potrzeba dotarcia do prawdy, rzetelność czy poszanowanie ludzkiej godności, przestają być dla nadrzędnym celem. Dynamika zmian zachodzących w świecie sprawia, że odbiorca może poczuć się zagubiony. Wtedy media mogą mu pomóc i „interweniować” jego sprawie lub, wręcz przeciwnie – wykorzystać jego nieuwagę, by zrealizować swój zamysł.

Środki masowego przekazu od zawsze odgrywały kluczową rolę w kształtowaniu opinii. Rwandyjskie media w okresie poprzedzającym ludobójstwo oraz

dla Rwandy robi zapewne wyjątek”. W. Jagielski, *Paul Kagame – dobry tyran z Rwandy*, http://konflikty.wp.pl/kat,1020235,title,Paul-Kagame-dobry-tyran-z-Rwandy,wid,15998253,wiadomosc.html?ticaid=118859&_ticiersn=3 [dostęp: 12.08.2016]. Słowa reportera okazały się prorocze – 18 grudnia 2015 roku odbyło się ogólnokrajowe referendum konstytucyjne, w którym Rwandyjczycy opowiedzieli się za zniesieniem liczby kadencji, przez które prezydent może sprawować władzę.

³⁶ W. Tochman, dz. cyt., s. 33.

³⁷ A. Sundaram, *Złe wieści. Ostatni niezależni dziennikarze w Rwandzie*, przeł. I. Noszczyk, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 191.

podczas jego trwania katalizowały nienawiść Hutu do Tutsi, podżegały do eksterminacji oraz nawoływały do okazywania pogardy wrogom. Nadawca musi wziąć odpowiedzialność za swoje słowa, ponieważ ich użycie nie jest niewinne.

Obecnie do zadań rwandyjskich mediów należy wspieranie i umacnianie dyktatury prezydenta Kagame – krytyczne głosy opozycji są tłumione tak samo jak przed rzezią. Dziennikarze znikają w niewyjaśnionych okolicznościach, trafiają do więzień, bądź padają ofiarami morderstw, co stanowi jedynie potwierdzenie tezy o tym, że słowo jest najpotężniejszą bronią.

Bibliografia

- Appel a la conscience des Bahutu*, „Kangura” 1990, nr 6, https://repositories.lib.utexas.edu/bitstream/handle/2152/9315/unictr_kangura_006a.pdf [dostęp: 10.20.2016].
- Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Bieniek K., *Neveragain! Problematyzacja kwestii ludobójstwa w Ruandzie w 1994 roku*, [w:] *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, red. B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L. Nijakowski, przeł. A. Wołk-Laniewska, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 181–198.
- Boyd A., *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Bralczyk J., Wasilewski J., *Język w mediach. Medialność języka*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, wyd. 4 popr., Universitas, Kraków 2010, s. 379–401.
- Case No. ICTR-99-52-T, The Prosecutor versus Ferdinand Nahimana et al.*, <http://unictr.unmict.org/sites/unictr.org/files/case-documents/ictr-99-52/trial-judgements/en/031203.pdf> [dostęp: 10.09.2016].
- Des Forges A., *“Leave None to Tell the Story”. Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch, New York 1999.
- Fargier J.-P., *Anioł obrazu cyfrowego. Czy Mallarmé wymyślił wideo?*, przeł. I. Ostaszewska, [w:] *Pejzaże audiowizualne. Telewizja – wideo – komputer*, red. A. Gwóźdź, Universitas, Kraków 1997.
- Freyer J., *Appeal to the Bahutu Conscience (With the Hutu Ten Commandments)*, <http://www.rwandafile.com/Kangura/k06a.html> [dostęp: 15.05.2016].
- Goban-Klas T., *Granice wolności mediów. Wolność mediów – od kogo i od czego?*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, wyd. 4 popr., Universitas, Kraków 2010, s. 543–556.
- Goban-Klas T., *Media i terroryści: czy zastraszą nas na śmierć?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Hatzfeld J., *Sezon maczet*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012.
- International Criminal Tribunal for Rwanda, *Nahimana et al. (Media case) (ICTR-99-52)*, 28.11.2007, <http://unictr.unmict.org/en/cases/ictr-99-52> [dostęp: 10.09.2016].
- Jagielski W., *Paul Kagame – dobry tyran z Rwandy*, http://konflikty.wp.pl/kat,1020235,title,Paul-Kagame-dobry-tyran-z-Rwandy,wid,15998253,wiadomosc.html?ticaid=118859&_ticiersn=3 [dostęp: 12.08.2016].
- Kołodowski L., *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.

- Konarski M., *Media a ludobójstwo w Rwandzie w 1994 r.*, <http://www.psz.pl/116-bezpieczenstwo/media-a-ludobojstwo-w-rwandzie-w-1994-r> [dostęp: 20.08.2016].
- Kozłowska A., *Trybunały Gacaca – rwandyjska forma rozliczania się z ludobójstwem*, „Polityka & Bezpieczeństwo” 2013, nr 2, s. 1–21.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. Krzeszowski, PIW, Warszawa 1988.
- Łysak T., *Trauma – od genealogii pojęcia do studiów nad traumą*, [w:] tenże, *Antologia studiów nad traumą*, Univesitas, Kraków 2016, s. 5–30.
- Midlarsky M., *Ludobójstwo w XX wieku*, przeł. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Mikułowski-Pomorski J., Nęcki Z., *Komunikowanie skuteczne?*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa–Książka–Ruch”, Kraków 1983.
- Pisarek W., *Nowa retoryka dziennikarska*, Universitas, Kraków 2002.
- Reginia-Zacharski J., *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Rurangwa R., *Ocalony. Ludobójstwo w Rwandzie*, przeł. M. Deckert, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2009.
- Sundaram A., *Złe wieści. Ostatni niezależni dziennikarze w Rwandzie*, przeł. I. Noszczyk, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.
- Szpak A., *Odpowiedzialność mediów za ludobójstwo na przykładzie orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. Zbrodni w Rwandzie w sprawie Nahimana, Barayagwiza, Ngeze*, [w:] *Etyka w mediach. Nowe media – stare idee*, red. W. Machura, Wydawnictwo Naukowe SCRIPTORIUM, Poznań–Opole 2010, s.111–122.
- Tochman W., *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.
- Welzer H., *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, przeł. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Zimbardo P., *Słowo wstępne do Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, red. B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L. Nijakowski, przeł. A. Wołk-Łaniewska, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 11–16.

Anna Pomiankowska-Wronka

When words become weapons: media of Rwanda 1990–2016

(Summary)

A free media is crucial for a functioning democracy, but if not truly free, paves the way for manipulation of views, thus cannot to bring democratic changes. Rwandan media played important role before and during the extermination and after this tragedy. Political elites used the Rwandan media like a weapon of words – they demonized Tutsi ethnic population group and aligned with the government spreads hate. Also after the slaughter opposite media were being brutally suppressed, journalists were killed and because of that some of newspapers stopped publication. This article presents the role of the Rwandan media over the period 1990–2016.

Keywords: media, genocide, freedom of speech, weapon of words.